

### *Miłość w ścieżkach parku*

Na ławce para siedziała.  
I na siebie tak pięknie patrzyła.  
Oczy im się jasno świeciły,  
Bo na drugą połówkę patrzyły.  
Ich serca równo biły,  
Choć w dwóch innych piersiach były.

Miłość tak ciepła od Nich biła,  
Że wokół Nich cały śnieg stopiła.  
On za rękę Ją trzymał.  
I czule się w Nią wpatrywał.  
Ona na Niego patrzyła,  
W Jego dłoni swą dłoń skryła.

A gdy Słońce za horyzont chylić się zaczęło,  
Księżyc wzeszedł i miliony gwiazd rozbłysnęło.  
Oni w niebo wpatrzeni tak razem trwali,  
Pomimo chłodu chyba zimna nie odczuwali.  
Lampy zabłysnęły, wkoło cicho się zrobiło,  
Tylko Ich dwójkę na ławce widać było.

On ją ręką zagarnął.  
I pod swoje ciepłe skrzydło przygarnął,  
Ona się w Niego wtuliła.  
I swą twarz w Jego piersi skryła,  
Miłość gestami sobie okazowali.  
Ani słowem się do tej pory nie odezwali.

Ich uczucie tak niewinne i skromne było,  
Że od patrzenia na Nich ciepło się robiło.  
Pora wieczorna jak widać Im sprzyjała,  
W romantyczny nastrój Ich wprawiała.  
A, gdy znów ukradkiem na Nich spojrzałam,  
Przepiękny gest miłości ujrzałam.

On twarz Jej ku sobie odwrócił.  
I Jej wzrok na siebie zwrócił.  
A, gdy Ona na Niego spojrzała,  
Swe usta różane w uśmiech lekki ubrała,  
W chwilę potem oczy swe przymknęli.  
I ustami delikatnie się zetknęli.

Tak pięknie miłość swą obrazowali,  
Że za dnia pewnie Ich, by namalowali.  
Do tej pory Ich głosów nie słyszałam,  
Aż nagle piękne słowa usłyszałam,  
Ich głosy tak pięknie z sobą dźwięczały.  
A Ich śmiechy serca rozpalały.

Wstali z ławki, za ręce się chwycili,  
W mą stronę się zwrócili.  
Dróżką szli cicho rozmawiając,  
Pewnie o planach na wieczór rozmyślając.  
A kiedy obok mnie przechodzili,  
Słowem kocham Cię się wymienili.

**Autor:**  
**Martyna Kęsicka**  
**kl. III RGH**